Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410.288.

Redakcja i administracja: ul. Goldhamera 3.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 gr.

Rok VII Tarnów, piątek dnia 27 lipca 1934 r. Nr. 29

Herostratowy czyn „Mapaju".

Oświadczenie kierownictwa organizacji robotników żydowskich, zorganizowanych w „Mapaju", ogłoszone po wyroku, uwalniającym Stawskiego — przejdzie do historji naszej jako dokument o sławie Herostratowej.

Trudno wprawdzie zachować spokój, umiar i zimną krew wobec tego bezprzykładnego oświadczenia, lecz mimo to nie chcemy tracić równowagi. Wyższy, narodowy punkt widzenia, który przyświeca nam, ogólnym sjonistom, nakazuje nam i w tej chwili nie tracić nerwów, lecz pójść drogą twardej, ale spokojnej oceny sytuacji.

Oczekiwaliśmy tego wyroku jak wyzwolenia od zmory. Kiedy przyszła wiadomość o wyroku uwalniającym, rozpierała nas radość nietylko z powodu uwolnienia człowieka, który z głęboką siłą przekonywującą zaklinał się, że jest niewinny, ale i dlatego, że — imię żydowskie nie splamiło się rozlewem krwi bratniej. Cieszyliśmy się, że krew nie stanie odtąd jak upiór między odłamami ruchu sjonistycznego, że zakończy się nareszcie ten piekielny taniec nienawiści, która z powodu niecnego morderstwa Arlossoroffa zatruła wewnętrzne życie sjonistyczne od czasu wyborów na XVIII. Kongres sjonistyczny.

Przyznajemy, że z lękiem oczekiwaliśmy oświadczenia — obozu rewizjonistycznego. Obawialiśmy się, że z tej strony może przyjść wezwanie do odwetu, do walki bez pardonu, do zemsty za tę całą kampanję, którą lewica, może w początkach w dobrej wierze, ale z niesłychaną zapalczywością rozpętała, mimo, iż zasada wyczekiwania wyroku sądowego obowiązuje przecież obie strony i oskarżycieli i obronę.

Obawialiśmy się, że oświadczenie rewizjonistów pójdzie po linji nieokiełzanej, psychologicznej reakcji a nie po drodze politycznego rozumu i opanowania. Lecz nie przypuszczaliśmy, aby ta organizacja, która w świetle przewodu sądowego i wyniku sprawy powinna była doczuć wyrzuty sumienia z powodu swojej opętanej kampanji, zechciała jeszcze teraz rzucić żagiew płonącą w — zdawało się — dogasający ogień. Przypuszczaliśmy, że na czele Mapaju stoją przywódcy, przynajmniej ci najbardziej czołowi, ci, którzy ciągle zapewniają, że to oni są wyrazem narodowych interesów, że to oni stoją na straży moralności społecznej ruchu sjonistycznego, jego siły i rozwoju, że tam u góry tego ruchu stoją ludzie, którzy zrozumieją, jak wielkiem jest ich polityczne zadanie w tej chwili. Przypuszczaliśmy, że oświadczą po ludzku: zbłądziliśmy! Jesteśmy radzi, że niewinność oskarżonego Żyda została wyrokiem stwierdzona, że wytartą została ta plama, która zaciążyła na poważnym odłamie ruchu. Jesteśmy radzi, że zarzut podłego mordu politycznego, popełnionego przez Żydów, został obalony...

A tymczasem grom uderzył właśnie z tej strony...

Zapomnieli ci zacni panowie, że Sąd apelacyjny, gdyby miał przekonanie o winie Stawskiego byłby mógł bardzo łatwo, tak jak to uczynił Sąd I. instancji dać wiarę drugiemu świadkowi Weiserowi i w ten sposób zadość uczynić formalnemu wymogowi ustawy opparcia się na rozpoznaniu dwóch świadków.— Przecież ten drugi świadek objektywnie był, zeznania jego były pozytywne, a kto tylko trochę się zna na tego rodzaju sytuacjach procesowych w sprawach karnych, ten wie, że jeśliby Sąd rzeczywiście nabrał przekonania o winie Stawskiego na podstawie zeznań Simy Arlossoroff, to miał na podstawie dalszej swojej swobodnej oceny niekrępowaną możność zamknięcia bez reszty łańcucha wymogów formalnych, bo świadek drugi był i zeznał tak, że to wystarczało do konstrukcji, że dwaj świadkowie rozpoznali sprawcę.

Ale widocznie Sąd nie nabrał przekonania o winie oskarżonych i dlatego nie chwycił się tego zupełnie łatwego środka i — wydał wyrok uwalniający. Jeśli motywacja wyroku ostatecznie wypadła tak, że Sąd zabarykadował się wyłącznie za tym brakiem formalnym, to przecież każdy zrozumie, że to jest technika motywacji wyroku — politycznego, wyroku, którego zadaniem było przedewszystkiem — obalić zarzut nieudolności, tendencyjności i jednostronności angielskich władz policyjno-śledczych, a w dalszym rzędzie podtrzymanie zarzewia walki politycznej wewnątrz stronnictw żydowskich.

Trzeba być ślepym, oślepionym oszalałą nienawiścią, żeby po całej historji tego procesu nie dojrzeć, że forma ujęcia motywacji wyroku stała na usługach takich celów politycznych.

Jakżeż głębokiem musiało być przekonanie Sądu apelacyjnego o braku winy Stawskiego, jeśli mimo takich pod kątem widzenia aspektów administracji zrozumiałych celów — wyrok był uwalniającym! Jakże silne musiały być etyczne i prawne hamulce sędziów angielskich, skoro mimo takiego nacisku nie zapomnieli — jest to ich chlubą — że są sędziami i oskarżonego uwolnili!

Właśnie ten kompleks rozważań i ta analiza sentencji wyroku w związku z formą motywacji mimo istnienia drugiego świadka i na tle politycznych podszeptów i względów dobrego imienia władz policyjnych — wskazuje na to, że Sąd apelacyjny musiał być i był także, materjalnie przekonany o niewinności Stawskiego!

Ale wszystko to Mapajowi nie wystarczało! Mapaj dyszy zemstą, per nefas żąda walki do ostatka, „obala" wyrok, głosi winę — uwolnionych, węszy za współsprawcami — niewinnych, z furją i nie dającą się zrozumieć zaciekłością krwi żądnych wzywa do boju, w chwili, gdy cała udręczona żydowska opinja publiczna odetchnęła z ulgą i cieszyła się nadejściem lepszych dni.

Niżej podpisany przez cały czas, od chwili zamordowania Arlossoroffa, od chwili, gdy sprawa weszła pod Sąd ani razu nie zabierał głosu w tej sprawie, ani na łamach prasy ani na arenie politycznej, o ile chodzi o winę posądzonych.

Czekałem na wyrok, bo takim jest obowiązek każdego obywatela. Wątpliwości targały mną, jak tysiącami z nas. Dziesiątki refleksyj najrozmaitszego rodzaju przechodziły przez mózg i przez serce.

Czekałem. Czekałem także po wyroku I. instancji, choć niejeden szczegół zakulisowy przedostawał się na zewnątrz.

Podkreślam ten moment dlatego, by podkreślić, że obecny mój sąd o sprawie nie jest obciążony żadnem poprzedniem stanowiskiem ani aspektem partyjnym.

Ale dziś — wobec brutalnego, okropnego oświadczenia Mapaja, oświadczenia wyzutego z wszelkiej choćby najprymitywniejszej odpowiedzialności narodowej i politycznej — trzeba zabrać głos.

Nie wolno dopuścić, aby ten czyn Herostratowy pozostawał bez należytego oświetlenia. Nie wolno dopuścić, aby on truł do reszty nasze życie wewnętrzne. Trzeba mu się godnie przeciwstawić i baczyć, by — Rzeczpospolita nie poniosła szwanku...

Całą nasza opinja publiczna potępić musi oszalały krok Mapaja — w imię interesu narodowego, który Mapaj niestety podeptał.

To już nie jest walka przeciw partji, lecz przeciw zdrowiu narodu, co teraz Mapaj zrobił...

A pod adresem naszej Egzekutywy, strażniczki dobra i zdrowia całego ruchu, skierowujemy dziś pytanie: Czy będziecie milczeć dlatego, że Mapaj jest wewnątrz Egzekutywy jako jej główny trzon?

Nie chcemy w to wierzyć! Społeczeństwo sjonistyczne nie ścierpiałoby tego.

A pod adresem naszej młodzieży chalucowej, tej, która wraz z Mapajem jest w Histadrucie — skierowujemy pytanie: czy będziecie milczeć? Czy możecie w takich warunkach pozostać razem w jednej organizacji — zawodowej?

Niech wreszcie robotnicy żydowscy nawet z obozu Mapaja, ci z byłego Hapoel hacair, Hitachduthu, Gordonji, tysięczne ich rzesze odpowiedzą sami: dajecie placet na ten niesłychany krok Waszego kierownictwa? Pragniecie rozpętać walkę aż do białej krwi?

Chcemy to wiedzieć! Chcemy wiedzieć, na kogo liczyć można przy pacyfikacji naszych stosunków wewnętrznych, w walce przeciw obecnie rozpętanej orgji szału, w walce o całość ruchu naszego, o zdrowie narodu.

My, ogólni sjoniści, musimy dziś, jak jeszcze nigdy zebrać i złączyć szeregi, aby sprostać wielkiej misji — zlikwidowania reżimu partyjnych nienawiści, zanim nie jest — za późno. **Dr I. Schwarzbart.**

Do Społeczeństwa m. Tarnowa i pow. tarnowskiego

Przeprowadzona przez Stowarzyszenia i Instytucje tak dobroczynne, jak i społeczne zbiórka na rzecz ofiar powodzi w gotówce i w naturze (żywność, odzież, bielizna, narzędzia gospodarcze i t. d.) odbywa się dotychczas często bez uprzedniego porozumienia się z sekcją finansową Komitetu Obywatelskiego niesienia pomocy dotkniętym klęską powodzi.

Zarządzam i proszę, by instytucje zajmujące się zbiórką, legitymowały się od daty podania do ogólnej wiadomości niniejszego ogłoszenia, upoważnieniem Sekcji finansowej, uzyskując taką legitymację u przewodniczącego Sekcji Wielebn. Ks. Dr Michała Reca. prezesa Zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności w Tarnowie, w lokalu tejże Kasy i proszę, by Społeczeństwo Miasta Tarnowa i Powiatu żądało od zbierających okazania legitymacji.

Równocześnie zawiadamiam, że Sekcja finansowa przeprowadza zbiórkę pieniężną na podstawie wydanych deklaracyj, potwierdzając odbiór ofiarowanych kwot kwitami zaopatrzonemi pieczątką Sekcji i podpisem skarbnika WP. Dyr. Pilarza.

Tarnów, dnia 24. lipca 1934 r.

Przewodniczący Komitetu:
(—) M. LISSOWSKI
Starosta powiatowy.

Kibuc „Hanoar Hacijoni" w Petach Tikwie osiedla się.

Niedawno temu przeprowadzoną została akcja zbiórkowa, celem założenia osiedla „Kfar Usyszkin".

Akcja ta miała na celu obok wzniosłej myśli wzbogacenia jiszuwu o jeszcze jedną placówkę także i wystawienie żywego pomnika wielkiemu bojownikowi myśli odrodzenia M. Usyszkinowi z okazji 70-lecia urodzin.

Dla nas — ogólnych sjonistów — miała ta akcja jeszcze i szczególne znaczenie. W myśl bowiem układu z centralą K. K. L. fundusze osiągnięte z tej zbiórki przeznaczone być miały na osiedlenie kibuców ogólno sjońskich chaluców w Erec, między innemi i pierwszego kibucu ogólno-sjońskiego „Hanoar Hacijoni" w Petach Tikwie.

Obecnie gdy akcja powyższa jest już ukończona, uważamy za nasz obowiązek zdać sprawę ze stanu, w jakim znajduje się obecnie sprawa „hitjaszwut" naszego kibucu.

Za sprawozdanie to niechaj posłuży umieszczony poniżej in extenso list jednego z członków tarnowskich kibucu „Hanoar Hacijoni" w Petach Tikwie Henka B. traktujący o tej sprawie:

„W ostatnim liście wspomniałem o sprawie naszego osiedlenia. Tym razem chcę się nieco dłużej nad tym tematem zatrzymać i wyjaśnić go w miarę możliwości.

Jak Wam wiadomo, marzeniem i celem wszystkich dążeń kibucu (każdego) jest osiedlenie się na ziemi. W osiedleniu na własnym obszarze ziemi znajduje kibuc realizację wszystkich swych niemal ideałów. Samo zaś osiedlenie jest też pewnego rodzaju „tachlit", bo jest usamodzielnieniem się i uniezależnieniem od pracy najemnej czy wsparcia. Osiedlenie jednakże, a specjalnie w dzisiejszych czasach należy do rzeczy bardzo trudnych. Osiedlenie się własnemi środkami jest niemal nie do pomyślenia. Nie znam jeszcze takiego wypadku w dziejach kolonizacji palestyńskiej. Należy pamiętać, że osiedlenie jednostki (t. zn. rodziny) kosztuje 800 funtów.

Dotychczas osiedlała Organizacja Sjonistyczna. Co się dzieje ostatnio z funduszami narodowemi i jaki jest stan finansowy Agencji Żydowskiej, jest powszechnie wiadomem. Agencja nietylko, że przestała osiedlać kibuce, ale nawet wstrzymała wsparcia, dawane kibucom i kwucom dla urządzenia tymczasowych „obozów" w miejscu, gdzie przebywają. Na dobitek złego trudno kupić ziemię, kupując już ją wreszcie, płaci się niezwykle solone ceny. Widoki jak z tego wynika — nie różowe. Coprawda ogólna organizacja robotnicza przystąpiła do samodzielnej akcji osiedlenia, uzyskując kapitały przez gromadzenie oszczędności związków osiedleńczych „irgunej hitjaszwut", oraz przez uzyskiwanie długoterminowych pożyczek z banków.

Nadzieje nasze na pomoc z tej strony były znikome. Choćby już dlatego, że cała ta akcja jest jeszcze skromna, a powtóre taka masa kandydatów nas wyprzedza, że za 20 lat doczekaliśmy się naszej kolejki.

Tymczasem proklamowano akcję na „Kfar Usyszkin". Po krótkich pertraktacjach zawarto kontrakt z K. K. L., w którym ruch nasz w Polsce zobowiązuje się zebrać odpowiednią kwotę pieniężną, a w zamian dostajemy ziemię w Kfar Usyszkin na osiedlenie. Według wszelkich prognoz, miało kupno ziemi być załatwione z paczątkiem tego roku, a w kilka miesięcy później mieliśmy przejść na naszą ziemię. Stało się jednak inaczej. Ziemi jak dotychczas nie kupiono, podobno prywatni meklerzy „wyłapali" ją, nam zaś trafiła się inna okazja. Okazyj wszelakich mieliśmy w ciągu tych 5 lat, któreśmy spędzili w Petach-Tikwie — wiele. Wkończu okazywało się wszystko nierealnem, a nawet bluffem. Dlatego też i w tym wypadku przyjęliśmy nową wiadomość wcale chłodno. Jak się jednak okazuje, jest tu coś konkretnego. Sprawa przedstawia się następująco:

W górach Judejskich, 13 klm przed Jerozolimą, tuż przy kwiszu Tel-Awiw—Jerozolima znajduje się osiedlona kwuca „Kirjat Anawim". Kwuca ta odważyła się przed 14 laty pójść w te dzikie, puste i pustynne miejsca z postanowieniem ożywienia tej okolicy i wydobycia chleba ze skały. Punkt znajduje się w górach skalistych, łysych, gdzie nikt nie wierzył, by człowiek mógł tu znaleść wyżywienie. Przez 10 lat borykali się z trudnościami i deficytem. Historja ich jest za bogata, by można było ją streścić w kilku zdaniach. Włożyli w te skały i kamienie potęgę wiary, energji, sił i pieniędzy. Po 8 latach mieli już opuścić to nieszczęsne miejsce, ale w ostatniej chwili zrezygnowali. Organizacja Sjonistyczna kładła na ten punkt, jedyny na całą okolicę masę pieniędzy. Obliczają sumę, którą to miejsce pochłonęło na 40.000 funtów. Dziś jest to jeden z najbogatszych kibuców w Erec. Utrzymują się z obory liczącej 150 krów. Obora ta słynie na cały świat. Druga taka nie istnieje, wedle zdania europejskich znawców. Pozatem sad, gdzie każde drzewo przynosi funta dochodu, winnica oraz ogród warzywny. Najciekawsze w tem wszystkiem, że wszystko to rośnie bez wody, której tu niema na tyle, aby móc nawadniać. Dziś doszli do takiego rozkwitu, że nie mogli sami uprawiać całej ziemi (raptem jest jej kilkaset dunamów, reszta z ogólnej sumy 4000 to nieużytki). Mimo to przyjęli do siebie jeszcze jedną kwucę, nie mogąc pracy podołać. Wobec tego postanowili oddać połowę uprawnej ziemi innemu kibucowi. Los wybrał nas, ponieważ w poglądach mamy wiele punktów podobnych, a nie chcieli dopuścić do siebie kibucu, wrogo do nich nastawionego. Przez oddanie nam ziemi oni nic nie tracą, zyskują natomiast wiele przez nasze tam osiedlenie.

Okolica tamta jest niemal bezludna. Prócz nich są tam w okolicach jakieś zapadłe wioski arabskie. Przez uzyskanie nowego punktu ożywi się tam cośkolwiek, pozatem wzrośnie bezpieczeństwo itd.

Nasz wzór da zapewnie pochop i innym kibucom, które też się zwrócą do gór. W pobliżu ma powstać w niedalekiej przyszłości osiedle Żydów niemieckich, co też wniesie trochę życia.

Długo toczyła się u nas walka, aż wreszcie doszło do zgody i uchwalono pójść w góry. Ciężko było się decydować. W marzeniach naszych widzieliśmy zawsze rozległe łany zbóż szumiących, folwark rozbodowany, jak się patrzy, gdzie obok obory i kurnika będzie też i porządna stajnia. Ale nagle musi się ze wszystkiego zrezygnować. Los nasz wymaga od nas być góralami. Pod jednym względem posiadają góry przewagę nad doliną. Klimat górski jest bardzo łagodny i zbliżony do środkowo-europejskiego. Tu znajduje się główne sanatorjum Kasy Chorych (o 7 km dalej w kierunku Jerozolimy), podczas gdy klimat w Bet Szan, gdzie ma być Kfar Usyszkin, jest niemal że tropikalny. Tak więc sprawa ziemi jakby cudem załatwiona.

Powstaje teraz druga kwestja, skąd wziąć pieniądze na urządzenie się. Trzeba wybudować domy, postawić crify, zbudować budynki gospodarskie, kurnik, oborę itd., trzeba kupić inwentarz, a nadewszystko krowy, które są głównem źródłem dochodu. My mamy 500 funtów — ale długów. Skąd więc wziąć pieniądze? Znów nam szczęście dopisało. Kasa Chorych zamierza wybudować w okolicach, gdzie się obecnie znajdujemy — sanatorjum dla 200 chorych. W poszukiwaniu odpowiedniego miejsca zaszli wysłannicy Kasy Chorych też i do nas.

Jak się okazuje, migrasz nasz spodobał się im. Coprawda na wieść, że Kasa Chorych chce kupić migrasz, znaleźli się dobrzy ludzie z jeszcze lepszemi propozycjami. Panowie z Kasy Chorych uparli się jednak przy naszym migraszu. Prawdę mówiąc, wart jest nasz migrasz wyróżnienia. 14 dunamów, ziemia piaszczysta, 2 minuty drogi do kwiszu, tuż obok mały lasek aukaliptusowy, wokół pardejsy i pardejsy. Sam migrasz też porządny, czysty, pełen zieleni, drzew, krzewów i kwiatów. Na razie wiemy, że Kasa Chorych postanowiła migrasz kupić, myśmy zaś się zgodzili go opuścić (sprzedać nie mamy prawa). O sumę odstępnego toczą się pertraktacje.

Na razie zdołaliśmy uzyskać tyle, że Agencja zgodziła się tę sumę, która została włożona w budynki nam wybudowane — odtrącić przy sprzedaży Kasie Chorych i nam ją zwrócić. Myśmy uważali, że skoro dano nam już te 4 budynki, to nie należy nam ich teraz odbierać. Agencja się na to zgodziła. W ten sposób dostajemy 900 funtów. Według planu, na pierwszy rok mamy włożyć w gospodarstwo, budynki mieszkalne i wyżywienie 4000 funtów. W gospodarstwie będzie pracować początkowo kilku ludzi, a reszta w Jerozolimie. Praca w mieście ma nam przynieść 2000 funtów, czyli, że brakuje nam jeszcze 1100 funtów. Sądzimy, że kwotę tę uda się nam uzyskać od Kasy Chorych jako odstępne za migrasz. Zostaje nam jeszcze spłacenie długów i przeprowadzka, ale i z tem damy sobie radę. Tak więc za miesiąc, dwa, rozpoczniemy nową erę w naszem życiu.

Całe nasze życie stoi obecnie pod znakiem h i t j a s z w u t. Nic nas więcej nie obchodzi".

Z powyższego listu widzimy, iż zbliża się ostatnia faza, której ludzie nasi realizują ideał ogólnosjoński w kibucu w Erec.

Przez osiedlenie na ziemi ojczystej stajemy się „glebae adscripti" i nic już nas od niej nie oderwie.

Zdobędziemy nasz punkt, z którego szerzyć będziemy nasze myśli wszerz i wzdłuż Erec, skąd walczyć będziemy

„A d t i p a t d a m h a a c h r o n a".

(jb)

Z Komunalnej Kasy Oszczędności m. Tarnowa.

Dnia 19 lipca odbyło się posiedzenie nowo wybranej Rady Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Tarnowa.

Przewodniczącym Rady wybrany został jednogłośnie jeszcze na poprzednim posiedzeniu prezydent p. Dr Brodziński, zastępcą przewodniczącego został wybrany W. Rubin. Naczelnikiem Zarządu wybrany został ponownie ks. Dr Michał Rec, jego zastępcą p. Edward Schwager. Następnie przedłożył dyrektor biur p. Prehitko sprawozdanie z czynności i stanu Kasy za ubiegły kwartał, wykazujące stale pomyślny rozwój Kasy. Stan wkładów ze zł 9,770.507 w dniu 1 stycznia 1934 podniósł się do dnia 1 lipca 1934 do kwoty zł 10,415.011, a więc o zł 644.403, zaś redyskont zmniejszył się o zł. 499.740.

Stopę procentową uchwalono zmniejszyć z $9^{1}/_{2}$ % na $8^{1}/_{2}$ % i to od wszelkich pożyczek tak wekslowych, jak i hipotecznych.

Dla ofiar powodzi uchwalono datek w wysokości 10.000 zł z funduszów Kasy.

Żydzi! Obywatele!

Straszna klęska powodzi nawiedziła cały powiat tarnowski. Zniszczone zostały domostwa i dorobek dziesiątek tysięcy rodzin. Bez dachu nad głową, bez kawałka chleba, bez odzieży pozostały dotknięte powodzią rodziny.

Pomoc natychmiastowa dla biednych nieszczęśliwców jest konieczną. Ofiarność nasza wydatna i szybka zdoła uratować głodnych i bezdomnych od śmierci głodowej.

Musimy głodnych wyżywić, bezdomnym dać dach nad głową!

Żydzi! Wzywamy Was od ofiarności i wysiłku przy akcji ratunkowej na rzecz powodzian!

Składajcie datki gotówkowe i ofiary w naturze!

Głodni i bezdomni czekają na pomoc!

Ze sportu.

Mistrzostwo kl. B.

Samson — Tarnovia I. B. 4:2 (1:2).

Bardzo rzadko udaje się drużynie Samsonu wyjść zwycięsko z zawodów, w których przez jakiś czas prowadził przeciwnik. Tym razem potrafił Samson przy stanie 1:2 do pauzy na korzyść Tarnovii zdobyć trzy bramki i tem samem wygrać zawody. Było to zasługą dobrze strzałowo dysponowanego Grossa, zdobywcy dwóch bramek. Dalsze dwie dobił z jego podań słaby zresztą Abend.

Gra obustronnie na niezbyt wysokim poziomie. Jeśli chodzi o jej walor „fair", jaki powinien cechować wszystkie zawody sportowe pozostawiała zwłaszcza ze strony Tarnovii dużo do życzenia.

Sędzia p. Polanecki był zmuszony wykluczyć z gry trzech brutalnie grających zawodników Tarnovii.

Czarni — Ż. M. S. 1:0.

Po ostatniem zwycięstwie Czarnych nad Tarnovią (5:0) spodziewano się wyższego wyniku. Czarni w polu bezprzecznie lepsi od przeciwnika napotykali pod bramką na poważny opór, przyczem wiele pozycyj nie wykorzystali. Ż. M. S. może uważać wynik za zaszczytny.

Sędziował p. Gawęda poprawnie.

Metal — Strzelecki 6:2.

Niewiele roboty miał Metal na własnem boisku ze słabą drużyną Strzeleckiego. Wynik najlepiej odźwierciadla grę.

Mościce — Gwiazda 4:1.

Gwiazda niesłusznie poniosła klęskę. Niewiele ustępowała Mościcom w grze, a stanowiła dla niego przynajmniej równorzędnego przeciwnika, zdobywając prowadzenie (1:0). Do zwycięstwa Mościc przyczynił się znacznie sędzia p. Wiśniewski.

Podziękowanie.

WPanu Dyr. Drowi L. Schützerowi a w szczególności WPani Dr Bloch-Merzowej za skuteczne i zupełne wyleczenie naszego ojca Mendla Izaka z poważnej choroby, oraz wszystkim Siostrom szpitala żyd. a w szczególności Siostrze Tosi za troskliwą opiekę składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Rodzina

Z powodu zgonu naszego długoletniego członka błp. Saula Wachtla wyrażamy w smutku pogrążonej rodzinie szczere współczucie

Stow. ku spier. ubogiej mł. żyd. szkół średnich „Samopomoc" w Tarnowie

Podziękowanie.

Żyd. Stow. Słuch. U. J. „Ognisko" w Tarnowie, b. uczniom: H. Thalerowi, S. Gelbowi, T. Weissmannowi, B. Gelbwachsowi, A. Ornsteinowi, H. Kimelowi, J. Westreichowi, B. Lauferowi, M. Bleichfeldowi, O. Pomeranzowi, N. Schönbergowi, H. Freireichowi, M. Fischowi, I. Feiwlowi, oraz wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego nieodżałowanej pamięci Syna SAULA i wyrazili nam współczucie z powodu Jego zgonu — składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

J. Wachtel i rodzina

Na zalanych terenach.

Wielkie spustoszenie i bezmiar szkód, jaką wyrządziła katastrofalna powódź w naszym powiecie, można było ocenić dopiero wówczas, kiedy ulewa ustała, a woda ustąpiła z zalanych terenów, Dopiero w świetle promieni skwarnego słońca uwidoczniło się katastrofalne położenie wszystkich miejscowości, nawiedzionych powodzią.

W czasie upału udajemy się w poniedziałek przedpołudniem bryczką na tereny powodziowe. Jedziemy w okolice Białej i Dunajca. Ślady powodzi widoczne są już kilkaset metrów za mostem kolejowym przy ulicy Krakowskiej. Ale im bliżej Białej, tem większe szkody, tem większe straty w dorobku ludzkim.

Na drodze do Białej po obu stronach drogi utworzyły się we fosach strumyki, płynące wartkim prądem. Niektóre niżej położone pola stoją jeszcze we wodzie, a zboże, kapusta i ziemniaki gniją. Na parkanach i drzewach wiszą nagromadzone w wielkiej ilości snopki zboża, zniesione przez wodę. Droga znacznie uszkodzona. Liczne są wyboje i głębokie doły, wyżłobione przez wodę. W niektórych miejscach woda zerwała szosę do połowy szerokości na przestrzeni kilkunastu metrów. Tu i ówdzie leży belka lub deska, które zawędrowały z dalszych okolic.

Znacznie groźniej przedstawia się sytuacja na terenach, położonych w pobliżu Dunajca. Zgłobice nie dużo ucierpiały wskutek powodzi. Ale po drugiej stronie mostu woda poczyniła straszne spustoszenie.

Na moście pełni służbę patrol wojskowy, a chłop z puszką pobiera na mocy zarządzenia p. starosty opłaty od każdej przejeżdżającej fury 50 gr, od auta osob. 1 zł, a od auta cięż. 2 zł. na powodzian. Przed mostem zainstalowany telefon polny, przy pomocy którego kompanja wojskowa, pełniąca tam służbę, utrzymuje kontakt z władzami tarnowskiemi.

Most nad Dunajcem w Zgłobicach został znacznie uszkodzony, ale zaraz naprawiony, celem umożliwienia komunikacji z miejscowościami położonemi po drugiej stronie Dunajca.

Łukanowice przedstawiają obraz zupełnej ruiny. Woda zabrała kilkadziesiąt domów. Pozostałe zaś nie są w obecnym stanie do użytku. Są bowiem częściowo zawalone, częściowo znacznie uszkodzone. Zniszczone też zostały domy Kornów i Sukmanów. Powódź w Łukanowicach pochłonęła też 3 ofiary ludzkie, m. in. i sędziwego błp. Korna, którego zwłoki odnaleziono dopiero w sobotę 21 bm.

Woda w tem miejscu cuchnie i po okolicy całej rozchodzi się nieopisany fetor. Najprawdopodobniej z powodu rozkładu zwłok zwierząt, a możliwie i ludzi, znajdujących się na dnie rzeki.

Na wielkim obszarze pól znajdują się zwały kamieni, mułu i szutru, naniesione przez wodę. Tereny te przez szereg lat nie będą zdatne do uprawy. Nasyp szosowy, biegnący poprzez stare koryto Dunajca, a powstały na miejscu dawnego mostu został przez wodę całkowicie zniesiony. Na tem miejscu powstało nowe jezioro około 6 metrów głębokie, przez które wojsko przeprawia się na drugą stronę łódkami. Tylko drewniane filary starego mostu, wystające z wody wskazują, że był tu kiedyś nasyp. Z powodu zniesienia tego nasypu, wszelka bezpośrednia komunikacja jest uniemożliwioną. Ruch kołowy czy też pieszy skierowany jest na okrężną drogę poprzez tereny, na których dopiero niedawno kwitło zboże i jarzyny.

Silny prąd wody wyrwał w tych miejscach drzewa z korzeniami, podmulił brzegi i zerwała połowę jezdni na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Woda naniosła też większą ilość słomy, która zatrzymawszy się na jezdni, zatarasowała drogę. Dopiero grupa robotników tarnowskich usunęła tę zaporę dla umożliwienia komunikacji. Mimo trudności ruch na tym odcinku jest znacznie wzmożony, gdyż jest to jedyna droga, umożliwiająca podróż do Krakowa i z powrotem. Z powodu uszkodzenia mostów kolejowych, pociąg z Krakowa dochodzi tylko do Biadolin, skąd pasażerowie udają się do Tarnowa dorożkami lub autami. Tą też drogą przybywa do Tarnowa prasa krakowska.

Nielepiej przedstawia się sytuacja w innych wsiach okolicznych. W Mikołajowicach 20 domów i połowę inwentarza żywego woda zabrała. Dwie osoby straciły życie. Zboże zupełnie zniszczone. Część zabrała woda, a część gnije w wodzie. Prawie wszystkie pozostałe domy znacznie uszkodzone i wymagają gruntownej restauracji.

W Bobrownikach wielkich ze 120 domów, jedynie 5 domów jest do użytku, a 20 do gruntownej naprawy. Resztę woda zabrała. W podobnej sytuacji znajdują się i inne wsie. Ostrów, Wierzchosławice, Mościce-wieś i wiele innych. Znikły domy. Ludzie zaginęli i nie wiadomo, czy znajdują się na dnie rzeki, czy też schronili się gdzieś i powrócą jeszcze do swych domostw i rodzin.

Miejscowi chłopi ze zgrozą opowiadają o strasznych swych przeżyciach w czasie powodzi. Pewna nauczycielka siedziała przez 36 godzin na drzewie, a gdy nadeszła pomoc, była już bliska zdrętwienia. W Mościcach (wsi) pewien chłop, chcąc ratować kobietę, swoją konkurentkę, stojącą aż po szyję we wodzie, przypłynął łódką. Kobieta przy wsiadaniu przewróciła łódkę. Tylko dzięki roztropności i odwadze chłopa oboje się uratowali.

Ludność tych wsi jest przygnębioną i wynędzniałą, a po części też chorą z głodu i przeziębienia. Przeważna część żyje tylko z tego, co im dostarcza wojsko. We wszystkich tych miejscowościach pełnią straż oddziały wojskowe, celem ochrony ludności przed „wyczynami" złodzieji, grasujących po okolicy.

Wśród ogromu nieszczęścia zdarzyły się też wypadki, nie pozbawione pewnej dozy humoru. Otóż w Zakrzewie saperzy wojskowi dopływaja do domu, otoczonego wodą i wzywają znajdującą się tam kobietę, by wsiadła do pontonu, bo grozi jej utonięcie. A kobieta na to: „panocku — zaczekajże no chwileczkę. Pikę chleb, a za chwilę będzie gotów, inaczej chleb gotów się przypalić". I uratowano kobietę i jej chleb.

W Zakliczynie chłopi nie dali się z początku ewakuować. — „My tu od dziecka mieszkamy i wiemy, kiedy trza uciekać — teraz wcale nie trza". Po godzinie jednak wzywali już o pomoc, której saperzy ofiarnie z narażeniem własnego życia wszędzie udzielali. Niektórzy znów, mając w domu swe oszczędności, za żadną cenę nie chcieli opuścić swych domostw, mimo, że dom był ze wszech stron zalany.

Zajeżdżamy do Wojnicza. Miasteczko nie ucierpiało wskutek powodzi. Niektóre tylko piwnice były zalane. Właśnie wypompowywano wodę z piwnicy budynku Urzędu pocztowego przy pomocy pompowni wypożyczonej przez zarząd miasta Brzeska. Niespodzianie spadł ulewny deszcz, ale mimo to jedziemy dalej do Bogumiłowic. Po drodze pola we wodzie. Liczne stawy. Dachy niektórych domów zniesione.

W Bogumiłowicach droga zatarasowana belkami, naniesionemi przez fale wody. Most tuż obok stacji zupełnie zniszczony. Woda zerwała filary i powyginała szyny. Obecnie pracują tam techniczne oddziały wojskowe dniem i nocą, by jaknajprędzej most naprawić. O sile wezbranych fal świadczyć może fakt, że wagon cementu, stojący na stacji w Bogumiłowicach, został porwany prądem i uniesiony na odległość 200 metrów w pole.

Wielka ulewa i spóźniona pora uniemożliwiły nam dalszą wędrówkę. Wracamy więc tą samą drogą. Przy Dunajcu dowiadujemy się, że woda przybrała w ciągu jednej godziny o 1.20 m, a ludność jest zaniepokojona z powodu podwyższenia się stanu wody i obawia się nowego wylewu.

Wracając do Tarnowa, dowiadujemy się znów o zawierusze i gradzie, który spadł w Tarnowie, a o którym piszemy na innem miejscu. fr.

Po katastrofalnej powodzi.

Cały tydzień minął w naszem mieście i powiecie pod znakiem powodzi. Liczni przybysze z okolicznych miejscowości opowiadają wstrząsające szczegóły przebiegu powodzi.

Władze z p. starostą Lissowskim niezmordowanie pracują w dalszym ciągu nad załagodzeniem skutków powodzi.

Akcja sanitarna.

Celem ochrony ludności przed chorobami epidemicznemi, władze zorganizowały natychmiast dziewięć kolum sanitarnych po 20 osób każda, które na zarekwirowanych autach udały się na tereny powodziowe. Sanitarjusze czyszczą studnie, chlorują wodę, by była zdatna do picia, grzebią padlinę zwierząt utopionych, które nagromadziły się w tysiące sztuk koni, krów, baranów, świń, a nawet wilków.

Została już zamówiona większa ilość pastylek przeciw chorobom epidemicznym jak cholera i tyfus. W najbliższych już dniach pastylki te nadejdą do Tarnowa i zostaną rozdawane wśród ludności wiejskiej.

Wyżywienie.

Jedną z najgłówniejszych trosk w chwili obecnej jest wyżywienie ludzi i inwentarza żywego. Wielka bowiem ilość ludzi pozostała formalnie bez żywności. W tym celu władza rozdziela za pośrednictwem oddziałów wojskowych chleb, kaszę, sól, konserwowaną kawę, oraz cukier dla dzieci. Dla bydła zaś korzystając z bezpłatnego przewozu, zamówiono na Kresach większą ilość siana i koniczyny, które mają już w najbliższych dniach nadejść.

Walka z lichwą.

Celem uniemożliwienia podwyższenia cen artykułów pierwszej potrzeby, jakie mogłoby nastąpić na tle sytuacji powodziowej p. starosta Lissowski wydał surowe zarządzenia przeciw lichwie. W związku z tem zostali zaaresztowani właściciel piekarni Rotkopf, właścicielka piekarni Kokoszkowa, pomocnik piekarski Biesz, rzeźnik Jakób Grünfeld, Chwistek z Ilkowic, kierownik spółdzielni mleczarskiej w Woli Rzędzińskiej i wiele innych. Został również zatrzymany b. asesor Komusiński, rzekomo z powodu zakazu czerpania wody z jego studni, jednak po przesłuchaniu został wypuszczony na wolność.

W Wierzchosławicach przyaresztowano właściciela dóbr Radwana z powodu odmowy udzielenia pomocy powodzianom. Wszyscy aresztowani zostaną najprawdopodobniej odesłani do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej. Odnośnie do Radwana decyzja odesłania do obozu izolacyjnego podobno już zapadła.

Akcja władz przeciw lichwie trwa w dalszym ciągu. Kupcy tarnowscy czynią starania o wydanie cennika artykułów pierwszej potrzeby.

Ofiary.

Powódź pochłonęła wiele ofiar ludzkich. Ustalenie ilości tych strat natrafia jednak na wielkie trudności. Dotychczas urzędownie stwierdzono zgon 9 osób a między nimi Eljasz Korn liczący lat 80 w Łukanowicach, Roman Wiśniewski w Mościcach, Jaglica w Tuchowie Jan Gajdur i Marja Kościńska z Mikołajowic, kapral Berej, który utonął w Białej w czasie kąpieli.

Próba wytrzymałości mostu.

Most na Dunajcu w Zgłobicach został znacznie uszkodzony w czasie powodzi. Celem przywrócenia komunikacji z Krakowem został doraźnie naprawiony. Po ukończeniu naprawy należało wypróbować wytrzymałość mostu, by się przekonać czy nadaje się już do użytku publicznego. Nasunęło się więc pytanie, kto pierwszy ma dokonać próby, połączonej z wielkiem niebezpieczeństwem.

Uczynił to p. **starosta Lissowski**, który jako gospodarz powiatu uważał za swój obowiązek również i w tym wypadku odważnie kroczyć na czele. W niedzielę 22 bm. o godz. 4 popoł. przejechał p. starosta Lissowski pierwszy na ciężkiem swem aucie 6 razy przez most w Zgłobicach. Dopiero wówczas, po stwierdzeniu wytrzymałości mostu przez p. starostę i przekonaniu się, że przejazd przez most nie jest połączony z żadnem niebezpieczeństwem oddano most do użytku publicznego.

P. Wojewoda objeżdża teren.

W poniedziałek 23 bm. w godzinach popołudniowych przybył na tereny powodziowe powiatu tarnowskiego p. wojewoda krakowski p. Dr Kwaśniewski w towarzystwie prezesa Izby Skarbowej Gregera i szefa sztabu D. O. K. pułk. Bolesławskiego dla zbadania terenów, ustalenia wysokości koniecznej pomocy finansowej i możliwości udzielenia ulg podatkowych.

Na granicy powiatu tarnowskiego witali p. wojewodę p. starosta Lissowski, p. komendant Dzierżyński, p. inż. Vayhinger z państwowego urzędu wodnego i p. inż. Schwakopf z powiatowego urzędu drogowego.

Po oglądnięciu terenów p. wojewoda odbył dłuższą konferencję w starostwie, w której brali udział prócz wyżej wymienionych również naczelnik urzędu skarbowego p. Machalski. Poczem p. wojewoda udał się w dalszą drogę do powiatu dąbrowskiego.

Burza i grad.

Pogoda w bieżącym tygodniu popadła z jednej krańcowości w drugą. Upał i skwar, a następnie burza i ulewa.

W piątek, sobotę i niedzielę przedpołudniem panował ogromny upał, dochodzący do 34 stopni C. w cieniu, a popołudniu runęła straszna ulewa. Zaś w poniedziałek popołudniu podczas szalejącej burzy oberwała się nad Tarnowem chmura i runął gęsty deszcz z wielkiemi ziarnami gradu. Ulewa trwała około 3 godzin, a jej skutki były katastrofalne. Ulica Lwowska i pobliskie ulice zostały zalane, co spowodowało wielkie szkody materjalne.

W czasie burzy grzmot uderzył w przewody elektryczne o wysokiem napięciu przy ul. Ochronek. Przerwane druty wpadły do wody, która na tej ulicy dochodziła do pół metra wysokości, obok domostwa Marji Maciejczykowej, która chcąc przejść ulicą, by uratować zagrożony parkan, natknęła na niewidoczny drut i została rażona prąpem, ponosząc śmierć na miejscu.

Jej mąż, chcąc ją ratować, również został rażony prądem. Rodzicom pospieszyli z pomocą dwie córki, ale i ich prąd nie oszczędzał. Bilans tego tragicznego wypadku jest taki: Marja Maciejczykowa zmarła na miejscu, a mąż i dwie córki ponieśli dotkliwe obrażenia.

Wskutek tejże ulewy woda na Białej i Dunajcu znacznie się podniosła. W Gromniku Biała znów wyszła z brzegów, zmywając zupełnie jeden dom. Tor kolejowy na linji Tarnów—Nowy Sącz obok Gromnika został podmulony na przestrzeni około 100 m.

W Czchowie koło Wojnicza oberwanie chmury spowodowało całkowite zniesienie domu, który ocalał z pierwszej powodzi i utrzymywał się na podmytem urwisku. Trzech mieszkańców domu poniosło śmierć we wzburzonych falach. v.

Siostrom Rózi i Siańce Franzblauównom z powodu zgonu Ich nieodżałowanej pamięci Ojca wyrażają szczere współczucie

Komenda i Gniazdo
Brith Trumpeldor w Tarnowie

Członkowi Towarzystwa Abrahamowi Franzblauowi z powodu zgonu błp. Ojca składa wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd centralny
Ż. T. G. S. „Samson" w Tarnowie

Czynnemu i wiernemu członkowi p. Abrahamowi Franzblauowi z powodu zgonu błp. Ojca wyrażają głębokie współczucie

Zarząd i członkowie sekcji piłki nożnej
Ż. T. G. S. „Samson" w Tarnowie

Kochanemu koledze A. Franzblauowi z powodu zgonu błp. Jego Ojca składają wyrazy głębokiego współczucia

B. Gelbwachs, J. Fries, F. Leibel
M. Gross, L. Degen i H. Schiff

Pomoc dla powodzian.

Z inicjatywy p. starosty Lissowskiego utworzył się w Tarnowie komitet dla niesienia pomocy ofiarom powodzi. W skład komitetu wchodzą najwybitniejsze osobistości naszego miasta oraz przedstawiciele różnych organizacyj i związków społecznych.

Z pośrod żydów należą do komitetu pp Dr Abraham Chomet, prezes organizacji sjonistycznej, Wolf Götzler, prezes org. Mizrachi, Chaim Aberdam, przewodniczący Żydowskiej Gminy Wyzn., Dr Józef Offner, Drowa Leiblowa i inż. Szancer.

Pierwsze posiedzenie komitetu powodziowego odbyło się we czwartek 19 bm. Prezesem został wybrany p. starosta Lissowski. W skład prezydjum wchodzą ponadto pp. ks. biskup Dr Lisowski, prezydent miasta Dr M. Brodziński i pułk. Broniowski.

Dla usprawnienia pracy komitet na pierwszem swem posiedzeniu wyłonił z pośród siebie 5 sekcyj, a mianowicie: 1) sekcję finansową — przewodniczący ks. Dr Michał Rec; 2) sekcję gospodarczą — przewodniczący Minister Kwiatkowski; 3) sekcję odbudowy — przewodniczący książe Roman Sanguszko; 4) sekcję sanitarną — przewodniczący Dr Leon Warenda; 5) sekcję propagandową — przewodniczący prof Kazimierz Wojciechowski.

Sekcja finansowa dzieli się na 4 podkomisje, a mianowicie na komisję gotówkową, odzieżową, żywnościową i budowlaną. Na czele podkomisji gotówkowej stanął p. pułk. Pilarz, który zarazem jest skarbnikiem całej sekcji finansowej.

Poszczególne komisje po wypracowaniu szczegółowego planu przystąpiły już z początkiem tygodnia do właściwej pracy zbiórkowej. Praca komitetu prowadzona jest we wszystkich kierunkach bardzo intenzywnie, a ludność wykazuje wielkie zrozumienie, składając większe ofiary czyto w gotówce lub też w naturze. Należy żywić nadzieję, że akcja komitetu spotka się w dalszym ciągu z odpowiedniem zrozumieniem.

Żydzi dla powodzian.

Wielka żywiołowa klęska, która nawiedziła nasz powiat, poruszyła do głębi ludność żydowską naszego miasta.

Zaraz po nieszczęściu na łamach naszego pisma wystosowaliśmy apel do ludności żydowskiej o złożenie większych ofiar dla powodzian. Organizacja sjonistyczna była też pierwszą, która przystąpiła do zorganizowania akcji zbiórkowej dla ofiar powodzi. Po porozumieniu się z powiatowym komitetem powodziowym organizacja nasza rozpoczęła zbiórkę we formie funduszu łańcuchowego, którego pierwszy spis podajemy na innem miejscu. Akcją kieruje tow. Dr Chomet przy pomocy tow. Ch Ehrlicha, Chiela Kurza, Izraela Reicha, Rubina Wachsmana i Arona Reinholda.

Równocześnie tow. Herman Kirsch i Aron Taub zbierali żywność dla powodzian i w ciągu jednego dnia zebrali około 500 kg. mąki, kaszy i t. d. Spis ofiarodawców podamy w następnym numerze.

Celen rozszerzenia tej akcji i nadania jej charakteru ogólno żydowskiego, zwołali żydowscy członkowie powiatowego komitetu powodziowego zebranie obywatelskie, które odbyło się we wtorek 24 bm. w lokalu org. sjonistycznej pod przewodnictwem tow. Dr Chometa. Po przemówieniach prezesa Dra Chometa, ks. Dra Reca, inż. Szancera, L. Szadzińskiego i dyr. Gładyszowskiego, którzy w dosadnych słowach podkreślili zgrozę sytuacji i konieczność niesienia dotkniętym powodzią współobywatelom natychmiastowej pomocy, przystąpiono do omówienia sposobów zorganizowania pracy zbiórkowej w ulicy żydowskiej.

Na wniosek tow. Dra Chometa, który podkreślił, że akcja musi objąć wszystkie sfery społeczeństwa żydowskiego i dlatego należy unikać wszystkiego, coby mogło nadać pracy charakter partyjny, zebrani zaapelowali do prezesa Żyd. Gminy Wyznaniowej p. Chaima Aberdama, aby razem z żydowskimi członkami powiat. komitetu powodziowego zwołał zebranie obywatelskie z grona wszystkich sfer i ugrupowań, celem utworzenia żydowskiego obywatelskiego komitetu zbiórkowego, któryby przeprowadził całą akcję między Żydami, przyczem komitet ten ma podlegać ściśle powiatowemu komitetowi powodziowemu.

I istotnie we środę takie zebranie odbyło się w lokalu Żyd. Gminy Wyzn. pod przewodnictwem przewodniczącego kahału p. Chaima Aberdama.

Sprawozdanie z dotychczasowej pracy na rzecz powodzian złożył prezes Dr Chomet, który zawiadomił zebranych, że dotychczasowa akcja zbiórkowa prowadzona przez org. sjonistyczną we formie funduszu łańcuchowego przyniosła około 800 zł. i 500 kg. żywności.

Aby jednak nadać pracy szersze ramy i przyciągnąć całe bez wyjątku społeczeństwo żydowskie do ofiarności — dalsza zbiórka funduszów prowadzona będzie przez organy żyd. komitetu obywatelskiego, przyczem tow. Dr Chomet oświadczył, że wszystkie organizacje sjonistyczne tak starszych jak i młodzieży są do dyspozycji żyd. komitetu obywatelskiego. Wkońcu tow. Dr Chomet przedstawił szczegółowy plan pracy dla wszystkich się mającego żydowskiego komitetu zbiórkowego.

Po wyczerpującej dyskusji nad planem pracy, w której brali udział pp. inż. Szancer, Dr Basler, Dr Schenkel, Dr Chomet, Chune Fessel, Dr Goldberg, Rubin Strauss i Aron Taub, uchwalono wezwać wszystkie ugrupowania ortodoksyjne do współpracy w komitecie. Ponadto uchwalono na wniosek p. Dra Baslera wystosować apel do rabinów, by w sobotę wygłosili kazania o konieczności złożenia datków dla powodzian.

Na wniosek tow. Dra Chometa postanowiono wydać odezwę do ludności żydowskiej i zwołać zebranie kobiet, celem zorganizowania zbiórki odzieży.

Na wniosek tow. Dra Chometa komitet ukonstytuował się w następujący sposób: Przewodniczącym komitetu wybrano p. Dra Baslera, a do prezydjum pp. Joachima Neigera, Dr Schenkla, Eljasza Gewürza, W. Götzlera, Chaima Engländera, Szachne Anisfelda i Dra Silbigera.

Sekretarzami komitetu są tow. Zygmunt Fenichel, Józef Izraelowicz i Chaim Friedman.

Skarbnikami są pp. Herman Fluhr, Chune Fessel i Bernard Leib.

Wkońcu wybrano następujące komisje: finansową — przew. p. W. Rubin, żywnościową — przew. p. inż. Szancer, odzieżową — przew. Szymon Seiden i Chaim Ehrlich, budowlaną — Chaim Faber, organizacyjną — przew. tow. Dr Chomet i propagandową — przew. Dr Goldberg

Przewodniczący wszystkich komisyj, sekretarze i skarbnicy oraz przewodn. Gminy żyd. p. Aberdam wchodzą w skład prezydjum.

Członkami komitetu są pp. Chiel Kurz, Szymon Fries, Izrael Hönig, Dr Grünberg, Józef Hochberg, Szymon Weg, dyr. Dr Rosenbusch, Herman Kirsch, Rubin Strauss, Aron Taub, Zygmunt Haber, Aron Ciechanowski, Dora Strom, Dawid Baum, Mgr. J. Bienenstock, Chaim Weindling, Aron L. Weiser, Kalman Gärtner.

Polecono prezydjum komitet powyższy znacznie rozszerzyć.

P. dyr. Dr Rosenbusch złożył w imieniu Dyrekcji Gimnazjum i szkoły ludowej oświadczenie, że z początkiem roku szkolnego młodzież szkół Safy przystąpi do akcji dla powodzian.

Również zgłoszonym został akces wszystkich organizacyj młodzieży sjonistycznej do pracy zbiórkowej v.

Na pomoc ofiarom powodzi!

(Fundusz łańcuchowy).

Firma Katz i Fleischer złożyła kwotę 150 zł.

Spółdzielcze Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Tarnowie złożyło kwotę 100 zł.

Firma Józef Ketz złożyła kwotę 50 zł i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty firmy Bracia Perlberg, Gans i Hochberg, Bram i Kurz.

Wilhelm Rubin złożył kwotę 50 zł i wzywa pp. Bernarda Leiba, Eljasza Barona, Izaka Kampfa (Krakowska 2), Hermana Osterweila (ul. Piłsudskiego), Szymona Offnera (ul. Mickiewicza), Ozjasza Ehrlicha, Samuela Zinsa i firmę Bracia Rosenbluth.

Firma Bracia Lion złożyła kwotę 30 zł i wzywa firmę S. Choczner i Ska, pp. Artura Dumlera, Dra L. Feiwla, Abrahama Gellera (Krakowska 32), H. Rubinsteina (Mościckiego 17), Dra S. Goldmana, Izraela Meilecha Parnesa (Lwowska 7), Ch. Neustadta (Lwowska 16), Majera Lehrera (Lwowska 13).

Lazar i Dawid Baumowie złożyli kwotę 30 zł i wzywają pp. Izraela Wassermanna, Arona Chocznera, Arjego Frieda, firmę Pomeranz, Arona Siedliskera, Jekla Wilda.

Józef Maschler złożył kwotę 25 zł i wzywa pp. Dra Ehrenfreunda i Dra Holländra.

Towarzystwo Eskontowe w Tarnowie złożyło kwotę 25 zł.

Firma Fessel i Kornmehl złożyła kwotę 20 zł i wzywa firmy „Karpaty" (Krakowska) i „Galicja" (Lwowska).

J. Hochner złożył kwotę 20 zł i wzywa pp. Izaka Majera Korna, Eljasza Springera i Józefa Padawera.

Komitet lokalny organizacji sjonistycznej złożył kwotę 20 zł.

Ch. L. Siedlisker złożył kwotę 15 zł i wzywa pp. Judę Freireicha, Emanuela Fischelberga, Abrahama Graja, Szymona Temmera i Abrahama Temmera.

Herman Berner złożył kwotę 10 zł.

Grünfeldowa i Drowa Spannowa złożyły kwotę 10 zł.

Dr Anzelm Basler złożył kwotę 10 zł i wzywa pp. Dra Szalita, Dra Wilhelma Maschlera i Dra Leona Maschlera.

Chaim Aberdam złożył kwotę 10 zł i wzywa pp. Wilhelma Lichtblaua, Eisiga Kaufmana.

Salamon Grün złożył kwotę 10 zł i wzywa p. Jakóba Schindla.

Izak Schönwetter złożył kwotę 10 zł i wzywa pp. Izraela Wechslera i Dra M. Menderera.

Majer Fisch złożył kwotę 10 zł i wzywa p. Fischa Wolfa. Leiba Singera i Izaka Eberstarka.

Chiel Kurz złożył kwotę 10 zł i wzywa p. Israela Kamma, Chaskla Knechta, Mosesa Brama, Samsona Liebera.

Hersz Gersten złożył kwotę 10 zł i wzywa pp. Mosesa Arona Dicksteina (pod Dębem 2), Calela Majera Citronenbauma.

Israel Hönig złożył kwotę 10 zł i wzywa pp. Szymona Wega, Israela Keitscha, Szyję Stuba i Mojżesza Apfla.

Firma Abramowicz i Fränkel złożyła kwotę 10 zł i wzywa pp. Ozjasza Müllera, Samuela Klausnera, Józefa Holländra, Izaka Rimmlera, Izraela Blasera, Feiwla Weissa, Leiba Gerstnera i Pinkasa Kleinhändlera.

Eljasz Unger składa kwotę 10 zł i wzywa pp. Izraela Winda, Eljasza Weinbergera i Eljasza Gewürza.

Jakób Fabian i Abraham Fränkel złożyli kwotę 10 zł i wzywają firmę Strauss i Wild.

Szymon Seiden złożył kwotę 10 zł i wzywa pp. Seliga Braudego i Izraela Fischa.

Firma Lazar Selinger i Markus Kellner złożyła kwotę 10 zł i wzywa pp; Izraela Chaima Schlüssla i Dawida Tennenbauma.

Chaim Szulim Korn złożył kwotę 10 zł i wzywa pp. Naftalego Parnesa, Saula Weissa, Naftalego Winda, Szymona Dorlicha i Dawida Götzlera.

Markus Goldfarb złożył kwotę 10 zł i wzywa pp. Wilhelma Spirę, Chaima Ungera, Eljasza Fränkla i Izaka Grünberga.

Wolf Götzler złożył kwotę 10 zł i wzywa pp. Chaima Engländera i Izaka Engelberga.

Dawid Seiden złożył kwotę 10 zł i wzywa pp. p. Mosesa Schiffa mł. (Wekslarska).

Hirsz Eder złożył kwotę 10 zł i wzywa pp. Ozjasza Stróma i Eljasza Springera.

Salomon Weltsch złożył kwotę 10 zł i wzywa pp. Rafała Bellera, Izaka Roskesa i Sz. Oliwia.

Samuel Weintraub złożył kwotę 10 zł i wzywa pp. Mojżesza Blumenkranza, Menaszego Weissberga, Natana Aberdama, Chaima Kellera, Salamona Kellera, Szulima Quadratsteina.

Dr Abraham Chomet złożył kwotę 5 zł i wzywa pp. Dra Eugenjusza Funarskiego, Adolfa Schiffa, Dra Emila Wiedera i Dra Seidenwerga.

Dr Salomon Goldberg złożył kwotę 5 zł i wzywa pp. Dra Fischa i Majera Weissa.

Dyr. Leopold Schinagel złożył kwotę 5 zł i wzywa pp. Mojżesza Spirę, Gruszowa, dyr. Kofflera, Dra Kleina, Szandora Weissa, Izraela Kocha, H. L. Holländra, Szymona Kocha.

Dr Grünberg złożył kwotę 5 zł i wzywa pp. Mgra Henryka Spielmana i Dra Blumenfelda.

Izak Beitscher złożył kwotę 5 zł i wzywa pp. Tobiasza Bleiweissa. Ozjasza Bleiweissa, Mendla Einsprucha i Benjamina Leistena.

Abraham Spielman złożył kwotę 5 zł.

Mendel Potaschmacher złożył kwotę 5 zł i wzywa pp. Wolfa Taubenfelda, Chaskla Schlesingera, Pinkasa Metzgera, firmę Rosner i Osterweil, Forschnera (Lwowska 6), Leibischa Broda, Hirscha Leistena, Bernarda Mehla (Brodzińskiego 21), Ozjasza Mirego, Jakóba Batista, Mosesa Richtera, Markusa Steinhauera, Chaskla Biegeleisena i Leopolda Lamensdorfa. Razem 790 zł.

KRONIKA.

Ustawowo gwarantowana tajemnica wkładów. Jednem z największych udogodnień, jakie daje swoim klientom P. K. O. jest tajemnica wkładów, którą ustawowo gwarantuje ta instytucja. Ma to olbrzymie znaczenie, gdyż nikt poza właścicielem nie może dowiedzieć się o sumie złożonych w P. K. O. oszczędności.

Lokalna Komisja szeklowa. Komunikuje, że pieniądze za sprzedane szekle składać należy u skarbnika Komisji, tow. Szymona Reicha, (Towarzystwo Eskontowe) gdzie też można otrzymać nowe bloki szeklowe do rozsprzedaży.

Posiedzenie komisji szeklowej odbędzie się w poniedziałek, dnia 30 bm. o godz. 8·30 wieczór w lokalu Org. Sjon. (Hotel Astorja).

Ważne dla studjujących zagranicą. B. dyrektor gimnazjum w Łodzi p. inż Russak A. uruchomił w Łodzi przy ul. Narutowicza 47. dział dla akademików studjujących zagranicą i przeprowadza wszelkie formalności związane z przyjęciem kandydatów na wyższe uczelnie we Francji, Belgji, Szwajcarji, Włoszech, Anglji i w innych krajach, załatwia tłumaczenia urzędowe świadectw i uskutecznia legalizację dokumentów.

Zarząd Nowej Synagogi

zawiadamia, że w najbliższą sobotę odprawi modły nadkantor p. Rosenblatt z udziałem chóru synagogalnego pod batutą dyryg. p. Künstlera.

W czasie modlitwy odśpiewane zostaną:

W piątek dnia 27. VII. Początek modlitwy o godz. 7·50 wieczorem: 1) Lecho dodi — 2) Ahawas ojlam — 3) Weszomru.

W sobotę dnia 28 VII. Początek modlitwy o godz. 8 rano: 1) Tisburach — 2) Kidusza Szachrit — 3) Ejn kumojchu — 4) Kidusza Mussaf.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chaim Friedman. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie